

Survival w wychowaniu

Przesłanie

Ludzkie działania mogą zniekształcić cały pierwotny survivalowy zamysł. Niedopowiedzenie, zniekształcenie myśli, dowolna jej interpretacja, niezrozumienie, zlekceważenie, niechlujność myślowa bądź emocjonalna, itp., mogą dać zupełnie inne efekty niż zamierzone.

Powiniennem pisać, że „survival postuluje”, albo że „prezentowane podejście survivalowe sugeruje”, albo też „powinno się”. I tak należy rozumieć moje pisanie, kiedy będę przedstawiał survival w kategoriach oczywistości, kiedy będę pisał „jest tak właśnie”. Survival jest w ludzkich rękach, a oni są różni.

Ducunt fata volentem, nolentem trahunt
Chętnych los prowadzi, niechętnych wlecze

Seneka

Wstęp

Kocham survival

Zacząłem to pisanie emocjonalnie. Bo w żaden sposób nie mogę się pozbyć rodzaju egzaltacji w stosunku do survivalu. Kiedy zacząłem nazywać moje leśne wyprawy i organizowanie małych obozików dla swoich uczniów – survivalowymi, wówczas uważałem te zdarzenia za rodzaj rekreacji w bardziej prząsnych warunkach. W tym okresie, mówiąc o survivalu, twierdziłem, że to jest rodzaj sportu.

Tymczasem po paru latach zaczęły wyłaniać się struktury związane z ideą silniejszego odciążenia do cywilizowanego życia, które z kolei nierozłącznie powiązane były z rozważaniami na temat różnorodnych zagrożeń i radzenia sobie z nimi. Moja myśl ewoluowała, zatem nieuchronnie pojawiło się i ratownictwo przedmedyczne. W ślad za nim uwidoczniły się całkowicie nowe okoliczności: coraz mniejsze znaczenie zaczynały mieć techniki i narzędzia. Sprawa przetrwania ciała dzięki umiejętności posługiwania się nagromadzonymi gadżetami, a nierzadko do tego wyćwiczona zdolność operowania

szczegółowymi danymi i parametrami jak z katalogu... to nie było to. Przypominało to natchnione zafascynowanie się piaskownicą i naniesionymi do niej zabawkami – rzecz niewątpliwie piękna i pożyteczna, ale... Survival wyrósł z krótkich porteczek.

Koncentracja tylko na sobie i na przetrwaniu bicia własnego serca, na utrzymaniu własnego oddechu, a także własnej zdolności poruszania się, to bardzo wiele, lecz wydaje się bardzo mało. A właściwie to tylko wstęp do tego, by móc w podsumowaniu powiedzieć, że przetrwała także pełnowartościowa ludzka dusza, a dodatku – na skutek wydarzeń – być może jest ona teraz pełniejsza i doskonalsza.

Takie właśnie doświadczenie dali mi moi survivalowi podopieczni, którzy od dziecka jeździli ze mną i nieustannie doznawali własnych przemian i wylinek. Takie właśnie doświadczenie dali mi moi wychowankowie z ośrodka wychowawczego, do którego trafili jako bardzo trudna młodzież. Ta właśnie młodzież, swoją własną postawą pokazała mi, że jeśli zrozumie się pewne życiowe reguły i zależności, wówczas wychodzi się z piaskownicy i bierze się za własne życie. Stało się tak podczas szkolenia z ratownictwa przedmedycznego, kiedy to „trudna młodzież” ujrzała oczami wyobraźni opowiedziany wypadek drogowy, „trudna młodzież” poczuła złość na wirtualny tłum bezczynnych gapiów, na koniec zaś „trudna młodzież” zrozumiała, że po tym kursie może się okazać, że tylko „trudna młodzież” jest w stanie pomóc, gdyż będzie już przeszkolona.

Te wszystkie powiązania uczyniły, że „trudna młodzież” poczuła się... **potrzebna**. A więc nabrała znaczenia. Sensu. I można było w dodatku doznać i oszacować tego prawdziwość.

Człowiek i jego rzeczywistość – wprowadzenie

Rodząc się człowiek otrzymuje dla siebie świat. Każdy ma swój własny świat – bardzo subiektywny, ale prawdziwy. Rozwijając się – penetruje go coraz lepiej, uczy się go. Ów świat bywa prosty, oczywisty i surowy, czasem – złożony i przyjazny, czasem – niezrozumiały i wrogi. Ludzki gatunek stworzył cywilizacyjny kokon, który – chroniąc przed złymi niespodziankami – zapewnia dostępność warunków niezbędnych do życia. Mieszkanie z kranem pełnym wody, elektrycznością, zamrażarką i piecem gazowym jest jak mała mieszkalna komórka w termitierze. Ludy, które nazywamy „prymitywnymi”, mają swój własny, choć nieco inny od naszego, system udogodnień, to jednak na miarę swego świata, własny kokon.

Gdy człowiek rozgląda się wokół siebie, czuje przyjemną pewność. Otacza go rzeczywistość, którą rozumie. Porusza się w niej swobodnie. Pod siedzeniem czuje krzesło. Jego wola i mięśnie dźwigają go. I oto jest w pozycji pionowej. Ciało precyzyjnie obraca się dokładnie ku otworowi drzwi – wspaniale wyglądałoby to w zwolnionym tempie... Codziennosc jest jednak nieefektywna. Kolejne kroki prowadzą człowieka do następnego pomieszczenia. Ręka jakby sama sięga ku przełącznikowi światła.

Gdyby człowiek poświęcił więcej czasu temu zdarzeniu, orzekłby, że działanie było perfekcyjne. Dłoń dotknęła przycisku bez udziału wzroku. Zadziałały pamięć przestrzenna, pamięć kinetyczna, pamięć ciała... Było ciemno – a teraz jest jasno. Może nawet nie była to jego osobista zasługa, ale w końcu oświetlenie elektryczne jest dziełem gatunku *homo sapiens*.

Tak właśnie my, ludzie, odczuwamy łączność ze wszystkimi elementami rzeczywistości, także społecznymi. W naszej świadomości istnieje wiele rzeczy i zdarzeń. Mamy przekonanie, że je wszystkie spostrzegamy, rozumiemy, ogarniamy. Panujemy nad nimi. Przemykamy wśród nich zręcznym lotem jaskółki – bez zastanowienia, bez zbędnych analiz. Nawet czasem bez emocji.

Ludzie kokonu jednak nie czują się do końca pewnie w jego Zewnątrz. Odwrotnie też jest podobnie: z tymi, którzy pędzą życie poza jego Wnętrzem, a trafiają znienacka do cywilizacyjnego centrum. Z pewnością w każdej epoce człowiek dążył do tego, aby odczuwać bezpieczeństwo swego domu (jaki by on nie był). W dawnych wiekach, kiedy świat jeszcze był mały i niezasobny we współczesne nam wynalazki i udogodnienia – znacznie łatwiej dochodziło do spędzenia nocy poza czterema ścianami. Teraz ludzie kokonu dążą do opuszczenia środowiska uważanego za mało przyjazne z powodu braku kubikowatej struktury, braku łazienki, fotela i telewizora. Jednocześnie okazuje się, że poza swoim habitatem¹ czują odprężenie. Nierzadko – spełnienie.

Wiemy, że są jasność i ciemność. Wiemy i domyślamy się, że istnieją życie ze śmiercią, zdrowie i sprawność wraz z chorobą i kalectwem. Wolność – z niewolą. Lecz nawet wtedy, kiedy jesteśmy pesymistami – odrzucamy od siebie myśli o tym, że moglibyśmy utracić panowanie nad naszym światem.

¹ *Habitat* = środowisko życia (rodziny, rzędu, gatunku, organizmu itp.) z wszystkimi charakterystycznymi warunkami niezbędnymi do życia, siedlisko

Każde zdarzenie, które pokazuje nam, że tracimy panowanie nad rzeczywistością, jest dla nas stresem. Bo czyż nie możemy powiedzieć, że stres związany jest z utratą sterowalności, a wynikać może to z niewiedzy i niezrozumienia, fizycznej niemożności, psychicznej niezdolności?

Gwałtowne zmiany sytuacji miewają miejsce nie tylko w surowym świecie przyrody, ale też i we wnętrzu kokonu, wśród służących nam zabawek. Wiele się zdarza. Wszystko potrafi ulec destrukcji. Katastrofa. Szok. Kalectwo. Nasz habitat jest znacznie bardziej bogaty i złożony, niż myślimy...

Survivalowa koncepcja człowieka

Dla potrzeb tej pracy przedstawię survivalową wizję psychologicznej koncepcji człowieka, która – opierając się na uznanych myślach naukowych oraz na kilkudziesięcioletniej mojej praktyce – jest koncepcją najbliższą psychologii humanistycznej, lecz czerpiącą z zaobserwowanych takich zachowań człowieka, które były w polu zainteresowania behawioryzmu i psychoanalizy. Szczególnie dobrze dają się tu interpretować wizje Adlera i Witwickiego.

Najważniejszą siłą kierującą człowiekiem (także każdym żywym zwierzęciem), jest instynkt przetrwania wraz ze świadomą wolą życia. Wszystko inne jest temu podporządkowane – podtrzymywanie funkcji organicznych na poziomie osobniczym, a także instynkt rozrodczy na poziomie gatunkowym. W sytuacji zwierząt stadnych pojawia się zjawisko współpracy dla przetrwania. Człowiecze życie społeczne także wymaga współpracy. Adler zauważał dążenie do dominacji, do „mocy”, głównie w aspekcie społecznym.

Uważam, że ograniczył w ten sposób swój obszar oglądu. Jeśli bowiem przyjrzeć się czym dla człowieka są sukces wraz z niepowodzeniem, czym są spełnienie z niespełnieniem, możliwości działania oraz ubezwłasnowolnienie, spętanie, ograniczenie, wtedy da się zauważyć, że wszystko to decyduje o posiadaniu (bądź nie) wpływu na rzeczywistość i swoje losy. W tym świetle relacje międzyludzkie – a w nich dominacja i uległość – oznaczają zakres kontrolowania rzeczywistości. W tym świetle zupełnie inaczej będzie wyglądać pojęcie stresu rozumianego jako *reakcja organizmu na zaburzone poczucie kontrolowania rzeczywistości*. Należy zauważyć też odwieczną tendencję do oceniania elementów rzeczywistości i uznawania wartości tych spośród nich, które ewidentnie służą człowiekowi, są mu potrzebne. W życiu jednostkowym i gatunkowym elementy te są wyszukiwane, oceniane i segregowane. Następstwem jest np. ich ochrona i tworzenie zapasów.

Jeżeli szeroko rozumiane człowiecze przetrwanie uznamy jednocześnie za funkcjonowanie jednostkowe i gatunkowe, jeśli wyrażamy przekonanie, że jest związane z zachowaniem nie tylko fizycznego życia, ale współistniejących z nim atrybutów, wówczas z pewnością usatysfakcjonuje nas stwierdzenie: człowiek może być rozumiany jako autonomiczny byt, który świadomie i celowo poznaje rzeczywistość, a następnie wnioskuje, przewidując i planując, zgodnie z posiadaną wiedzą, przystosowuje się do świata oraz kształtuje go dla swych potrzeb; istnienie człowieka jako jednostki oraz gatunku jest uzależnione od jednostkowej zdolności do opanowywania (posiadania realnego wpływu)

relacji między osobnikiem i rzeczywistością (fizyczną i społeczną) dla zapewnienia sobie lepszych (pewniejszych, bezpieczniejszych) warunków życia i przekazania ich swym następcom (zarówno krewnym jak i obcym).

Tego rodzaju konstatacja implikuje rozumienie człowieczych dążeń do kreowania takich zjawisk, jak organizowanie własnego domostwa, budowanie spiżarni, tworzenie zabezpieczeń w postaci umów społecznych, rozwoju wysokiej cywilizacji czy wypracowanie nowego kierunku myśli, jakim są np. ekonomia, ergonomia czy prakseologia.

Podsumowując: wszystko, co człowiek czyni, w normalnych warunkach powinno służyć jego życiu i przetrwaniu, przy jednoczesnym uznaniu za ważne parametry i życia, i przetrwania.

Survival

Przetrwać – 1. «*przebyć, przechować się przez jakiś czas; przetrzymać trudny okres; nie ulec zagładzie*»: P. zimą. P. do wiosny. Miasto przetrwało wojnę. 2. «*istnieć, wytrzymać dłużej niż kto (co)*»: P. czyjaś śmierć². Od jakiegoś czasu, wśród zaobserwowanych przez socjologię nowopojawiających się zjawisk, pośród (nieraz dziwnych) ludzkich zachowań, dążeń, zwyczajów i mód takich jak: *shopping, clubbing, lobbying, cyberbuling* – pojawiło się zjawisko na pograniczu rekreacji, sportów ekstremalnych lub edukacji nazywane *survival* lub prosto: surwiwal. Najprościej jest o nim powiedzieć, że **survival jest działaniem nastawionym na przetrwanie**.

Słowo „*survival*” jest w Polsce mało znane. Upowszechnienie języka angielskiego pozwala coraz większej liczbie ludzi na przetłumaczenie tego słowa. W ten sposób wiemy przynajmniej, że chodzi o „przetrwanie” lub „przeżycie”. Pojęcie survivalu jako szczególnego zjawiska ludzkiej aktywności powinno być zrozumiałe dla każdego, kto w swoim życiu spotkał się czynnie z wojskiem i harcerstwem (skautingiem), turystyką kwalifikowaną, ratownictwem. To wszystko określa jego sferę.

W przeciętnej polskiej klasie szkolnej – bez względu na wiek uczniów – pytanie o survival pobudza zaledwie pojedyncze osoby. Pozostali uczniowie ożywiają się dopiero wówczas, kiedy słyszą nazwę „szkoła przetrwania”. Jest ona potoczną, ale niedoskonałą formą określenia zjawiska, o którym mówimy. Mówi jedynie o zorganizowanej formie zajęć

² *Mały słownik języka polskiego*, [red.] Skorupka S, Auderska H, Łempicka Z

edukacyjnych o charakterze sprawnościowym odbywanych w trudnym terenie i takich że okolicznościach. Mówi się też o „sztuce przetrwania”.

Problem bynajmniej nie został rozwiązany przez samo przetłumaczenie. Na pytanie czym survival jest, padają najczęściej odpowiedzi bliskie tym poniżej:

- *... jest to wtedy, kiedy ludzie idą połączyć po bagnach, i wracają cali ubłoceni, takie oblepione mają włosy, czasem to chyba pijawki im się poprzyczepiały, ale oni to lubią...* (młodszy nastolatek)
- *Nooo... jedzą to, co znajdują, korzonki, jakieś robaki, śpią gdzie popadnie, nie myją się w ogóle... ale nie to, że to są bezdomni, tylko... ja wiem... abnegacja taka, lenistwo... nie wiem* (osoba w wieku emerytalnym)
- *To jest taki sport. Trzeba przejść przez las i się nie zgubić. Trzeba sobie ształas zrobić. I to wszystko jedno – śnieg, nie śnieg. Trzeba być twardzielem!* (młodzieniec w wieku poborowym)
- *Jedzie się w teren, są quady³, liny... Trochę się człowiek pogania, ubłoci... Jak się dobrze trafi, to jest bungie⁴, jak gorzej, to każą jeść szczaw i kopać ziemiankę... Kiedyś bardzo podobało mi się włożenie na skrzynki, takie plastikowe na butelki, ustawione jedna na drugą... i trzeba było utrzymać równowagę i wleźć jak najwyżej... skrzynki się samemu dostawiało – pamiętam, że wleżłem najwyżej wtedy... (młody biznesmen)*

Hans-Otto Meissner, który jest dla czytelnika polskiego autorem legendarnym i zarazem pierwszym, który Polsce przedstawił survival (*Sztuka życia i przetrwania*, Bellona, Warszawa 1990) – napisał: „*Jest to umiejętność przetrwania na łonie natury dobrowolnie bądź też w sytuacjach przymusowych*”⁵. Wskazuje to wyraźnie jego rozumienie, miejsce i rodzaj survivalu.

Raymond Mears – człowiek, który zwędrował wszelkie strony świata, by poznać sposoby przetrwania różnych ludów, w różnych warunkach klimatycznych – swój survival umieszcza po prostu w lesie (Mears R, *Podręcznik sztuki przetrwania*, Dom Wydawniczy Bellona, Warszawa 2002)⁶ i wyraźnie zachęca do „osiągnięcia puszczańskiego mistrzostwa”⁷, zaś definicja jest... rozsiana po całej książce (*Podręcznik sztuki przetrwania*, Dom Wydawniczy Bellona, Warszawa 2002). Jednocześnie Mears przedstawia pokrótce niektóre

³ Quad = pojazd terenowy jedno- lub dwuosobowy, rodzaj czterokołowego motocykla

⁴ Bungie = elastyczna, gruba lina używana do skoków z wysokości; skok na elastycznej linie doczepionej do nóg – spada się głową w dół

⁵ Meissner H-O, *Sztuka życia i przetrwania*, Bellona, Warszawa 1990

⁶ Mears R, *Podręcznik sztuki przetrwania*, Dom Wydawniczy Bellona, Warszawa 2002

⁷ Mears R, *item* s. 15

techniki przetrwaniowe z różnych stron świata⁸. Sposoby radzenia sobie z problemami niedostatku wody i żywności oraz podobnymi, mogą być natchnieniem dla niejednego podróżnika i survivalowca. Ponadto Mears wystąpił w popularnych serialach poświęconych sztuce przetrwania w *Discovery Channell* – przebywając w częściach świata istotnie różniących się klimatycznymi oraz bytowymi warunkami, wskazuje on na znaczenie wiedzy o lokalnych zagrożeniach.

Książka, którą napisał Hugh McManners (*Szkoła przetrwania*, MUZA, Warszawa 1995) przeznaczona jest dla turystów, nawet mniej doświadczonych, którzy mogą mieć chęć na pobyt w dzikiej naturze⁹.

Na militarnym przeznaczeniu survivalu skupił się Len Cacutt (*Survival. Sztuka przetrwania*, Warszawski Dom Wydawniczy, Warszawa 1995) pisząc tak o środkach ochrony indywidualnej oraz taktyce przetrwaniowej, jak i o zagrożeniach na polu bitwy czy podczas wykonywania zadań specjalnych¹⁰.

Peter Darman, biorący wzór – jak sam twierdzi – „od elitarnych formacji całego świata”, pisze dosadnie: „*Fundament sztuki przetrwania stanowią proste zasady. Dotyczą one postawy psychicznej, odzieży i wyposażenia. Jako adept tej sztuki musisz opanować te podstawowe umiejętności przeżycia, a w szczególności psychologię przetrwania, ponieważ to ich znajomość może ostatecznie zdecydować, czy pozostaniesz przy życiu, czy też zginiesz*”¹¹.

O ile Darman – co wynika z dalszej treści książki – traktuje survival jako wiedzę przydatną głównie w sytuacji katastrofy komunikacyjnej czy zagubienia w nieznanym terenie, o tyle John Wiseman, jako doświadczony brytyjski były żołnierz zawodowy, znajduje dla survivalu więcej pola do popisu.

„*Survival to sztuka zachowania życia. Wszelkie posiadane wyposażenie trzeba uważać za dodatek. Trzeba wiedzieć, jak wszystko, co potrzebne, otrzymać od przyrody i jak w pełni to wykorzystać, jak przyciągnąć uwagę ratowników, jak w nieznanym terenie znaleźć drogę powrotu do cywilizacji, gdy nadejście pomocy nie jest możliwe, jak orientować się bez mapy i kompasu. Trzeba wiedzieć, jak utrzymywać dobry stan zdrowia, a gdy jest się chorym lub rannym, jak leczyć siebie i innych. Trzeba być w stanie zachować poczucie odpowiedzialności za siebie i innych, którzy wraz z nami znajdują się w tej samej sytuacji.*”

⁸ Ray Mears' *World of Survival*, The Book of The BBC TV Series, HarperCollinsPublishers, London 1997

⁹ McManners H, *Szkoła przetrwania*, MUZA, Warszawa 1995

¹⁰ Cacutt L, *Survival. Sztuka przetrwania*, Warszawski Dom Wydawniczy, Warszawa 1995

¹¹ Darman P, *Podręcznik survivalu*, Pelta, Warszawa 2000, s. xxx

Brak ekwipunku nie powinien znaczyć, że nie jesteśmy wyposażeni, bo będziemy mieć własne doświadczenie i umiejętności, jednak umiejętności te i doświadczenie trzeba stale odświeżać i poszerzać” – napisał w *SAS. Szkoła przetrwania*¹². Wyraźnie widoczne jest w tej wypowiedzi oddzielenie spraw ekwipunkowych od możliwości osobistych. Autor przede wszystkim wskazuje, że problem sprzętu koniecznego do ludzkiego działania może polegać na jego braku. I że w tej kwestii będziemy uzależnieni od przyrody.

Tenże autor dwa lata później wydał książkę poświęconą survivalowi w warunkach rozwiniętej cywilizacji, a więc tym samym – swoimi oboma dziełami – potwierdził, że sztuka przetrwania odnosi się do wszystkich warunków, w jakich żyje człowiek¹³. W pracy tej wymieniana jest długa lista zagrożeń wynikających z działalności człowieka. Można się z niej dowiedzieć o pożarach, porażeniach prądem elektrycznym, zatruciach chemicznych i skażeniach wody pitnej czy żywności, katastrofach komunikacyjnych, itp.

Pierwszy znany polski survivalowiec, a zarazem podróżnik i eksplorator, Jacek Pałkiewicz, również nie podał precyzyjnego określenia słowa „survival”. Trudno powiedzieć, czy było to przeoczenie czy planowy zamiar – był on przecież nie tylko człowiekiem, który jako pierwszy założył w Europie szkołę przetrwania, ale we własnym życiu zaznał survivalu, na przykład przepływając Atlantyk szalupą ratunkową. W książce *Survival. Sztuka przetrwania* Pałkiewicz napisał: *„Termin «survival» nie ma swojego odpowiednika w języku polskim, dlatego też jesteśmy zmuszeni do używania tego obcego słowa. Survival to umiejętność przetrwania w ekstremalnych, skrajnie uciążliwych warunkach. W sztuce tej, której naucza się na różnego rodzaju kursach, są skondensowane tradycyjne praktyki ludów pierwotnych, doświadczenia amerykańskich Indian, wiedza traperów oraz metody opracowane przez lekarzy badających granice możliwości ludzkiego organizmu w najbardziej nie sprzyjających warunkach klimatycznych.*

Rozwój cywilizacji, postępująca urbanizacja, konsumpcyjny styl życia, brak wysiłku fizycznego – wszystko to sprawia, że człowiek coraz mniej pewnie czuje się na łonie natury. Bezradność ta wcale nie musi pojawiać się tylko w surowych warunkach dzikiej przyrody, na pustyni Kara-Kum, w amazońskiej dżungli, na Antarktydzie czy na Oceanie Spokojnym, może dać znać o sobie także w Bieszczadach, w Tatrach czy na Mazurach”¹⁴.

¹² Wiseman J, *SAS. Szkoła przetrwania*, Muza SA, Warszawa 2001, s. 14

¹³ Wiseman J, *The Urban Survival Handbook*, HarperCollinsPublishers, Glasgow 1991

¹⁴ Pałkiewicz J, *Survival. Sztuka przetrwania*, Dom Wydawniczy Bellona, Warszawa 1998, s. 7

Ponadto Pałkiewicz opowiada nie tylko o przygotowaniach do dalekich wędrówek, ale i o trzęsieniach ziemi oraz podwoziach. Z tekstu poświęconego unikaniu zagrożeń miejskich, wynikających ze spotkania innych ludzi, autor uczynił później osobną książkę¹⁵. Znamienne jest, że Pałkiewicz uważa się sam za podróżnika i eksploratora, a nie za survivalowca. Podkreśla jednak, że gruntowniejsza znajomość survivalu pozwala mu na jego bezpieczniejsze działania. Jednocześnie zauważył, że książki poświęcone osobistemu bezpieczeństwu (z akcentem na warunki miejskie) nie cieszą się specjalnym zainteresowaniem.

* * *

Zastanówmy się nad definicją. Najprostsze wyjaśnienie, czym jest zjawisko nazywane „survivałem”, sprowadza się do określenia: **„zespół zabiegów służących przetrwaniu (przeżyciu)”**.

Jeśli przyrzeć się takiej definicji, okaże się, że wobec tego na survival składa się nieomalże cała działalność człowieka bez względu na obszar kulturowy. Ale... tak szerokie rozumienie survivalu daje poczucie, że nie mamy wobec tego do czynienia z czymś nadzwyczajnym, bo może tu chodzić nawet o zakupy, o dobre ubranie się w niepogodę czy zabezpieczenie się dla zdrowego seksu. Można machnąć ręką i przestać zastanawiać się, jak to zazwyczaj czynimy z codziennością. Z kolei mnogość wizji powiązanych z upodobaniami adeptów survivalu nie ułatwia porozumienia w kwestii. Okazuje się bowiem, że może on być uprawiany na rozmaite sposoby, zgodnie z potrzebami osoby uprawiającej. Kiedy zetkniemy ze sobą kilku survivalowców, każdy z nich opisze swoje działania, nazwie je „survivałem”, a następnie wszyscy będą mieli o co się pokłócić.

Odrzućmy zatem poprzestanie na prostym tłumaczeniu angielskiego słowa „survival” oraz potraktujmy w miarę poważnie wymienione wcześniej potoczne poglądy. Zauważmy też, że pojawiły się wyżej wzmianki o „uprawianiu survivalu”, o „survivalowcach”, a to wskazuje na pewien rodzaj działalności ludzkiej oraz istnienie wyróżnionej grupy ludzkiej związanej z tą działalnością. Z obserwacji ludzkich zachowań wynika, że chodzi o **zespół zabiegów służących przetrwaniu w trudnych i skrajnie trudnych sytuacjach**.

Powyższa sytuacja nie dotyczy jednak wszystkich ludzi, a jedynie tych, którzy stanęli naprzeciw zdarzeń trudnych lub skrajnie trudnych. Takich jak katastrofa komunikacyjna.

¹⁵ Pałkiewicz J, *Sztuka przetrwania w mieście*, Tenten, Warszawa 1997; *Jak żyć bezpiecznie w dżungli miasta*, Askon, Warszawa 1998; wyd. II, Fundacja Pałkiewicza, Warszawa 1999

Zabłądzenie czy przysypanie przez ziemny zawał. Albo pożar, powódź, huragan czy zamieć. Albo akt terrorystyczny...

Przeglądając teksty dotyczące takich właśnie okoliczności znajdujemy następujący:

„W literaturze zarówno polskiej, jak i zagranicznej traktuje się wiktyologię bądź jako dziedzinę kryminologii, bądź jako samodzielną naukę, której zakres nie sprowadza się tylko do problematyki ofiar przestępstw. W tym drugim przypadku chodzi bowiem o wszelkie formy pokrzywdzenia (przestępstwo, wypadek, choroba, klęski żywiołowe, wojny, prześladowania rasowe, religijne, polityczne itp.).

(...) praca realizuje nową koncepcję wiktyologii jako multidyscyplinarnej nauki, której zadaniem jest całościowa analiza zjawisk dysfunkcyjnych i zapobieganie nieprawidłowym procesom i zjawiskom, których wynikiem są różnorodne formy pokrzywdzenia.

Historia ludzkości jest równocześnie historią wiktyologii. Karty historii są zapisane zwycięstwami i klęskami, rozwojem i upadkiem, postępowaniem medycyny i chorobami, wojną i pokojem.

W wymiarze ekstensjonalnym (ontologicznym) wiktyologia pyta o wszystko. Przedmiotowo obejmuje cały świat i bada go w stanie niezmiennym od zarania dziejów. W sferze poznawczej wobec grzechu, zbrodni, występku, odpowiedzialności, krzywdy, cierpienia, sprawiedliwości, sama intuicja niewiele ma do powiedzenia. Językowo wszystko możemy rozpatrywać w konwencji tzw. medalowej. Każdy medal ma jednak dwie strony. Jedną stanowi sprawca, drugą ofiara. Problemy i rozwiązania są wyjaśniane za pomocą różnych demograficzno-społecznych zmiennych dwuwartościowych. Prawdziwość twierdzeń ze względu na ich ogólność jest niepodważalna i stąd akcentowanie jej olbrzymiej użyteczności.

Stan zagrożenia, w jakim znalazł się człowiek pierwotny, poziom ludzkiego poczucia bezpieczeństwa w czasach poprzedzających cywilizację i współczesnych - oto generatory wielkich filozoficznych sporów” – napisał Brunon Hołyst we wprowadzeniu do swojej książki Wiktyologia¹⁶. Zwracam uwagę, że powyższe stwierdzenia są bardzo bliskie sztuce przetrwania, a nawet można by słowo „wiktyologia” używane w znaczeniu szerszym niż kryminologicznym – zastąpić sformułowaniem „wiedza survivalowa”.

Wielu ludzi stanęło twarzą w twarz z falą powodziową, słyszało huk przewalającej się wody i przez podeszwy butów czuło drżenie gruntu, jednakże nikt nie nazwie ich

¹⁶ Hołyst B, *Wiktyologia*, LexixNexis, Warszawa 2006

survivalowcami. Nie zostaną tak nazwani ludzie wyciągnięci z przewróconego wagonu kolejowego, ani więci jako zakładnicy przez grupę zamaskowanych strzelców. Survivalowcami nie są ci, co dali się przyprzeć do ściany w ciemnym zaułku i obrabować, czy utknęli gdzieś na górskim szlaku, bo po ciemku nie widzieli skalnych stopni na brzegu czeluści...

Przypominam cytowane już słowa Meissnera, iż survival *„jest to umiejętność przetrwania na tonie natury dobrowolnie bądź też w sytuacjach przymusowych”*. Meissner moim zdaniem wyraźnie mówi o „sytuacji przetrwaniowej”, która może pojawić się na skutek naszej decyzji (forma rekreacji, edukacji, ćwiczenia) lub na skutek okoliczności wymagających barowania się z losem. Mówiąc o ludziach zajmujących się survivaliem proponuję wyraźnie spostrzegać sytuację „wyboru” oraz sytuację „losową”. Oddzielmy zatem ludzi, którzy nagle stanęli wobec zagrożenia i są zmuszeni walczyć o przetrwanie, od tych, którzy zawczasu ocenili życie jako „mieszankę wybuchową” i w związku z tym szkolą się i przygotowują – zgodnie zresztą z hasłem skautingu *„be prepared”*, czyli „bądź gotów!” Survivalowcami nazywa się bowiem tych, którzy z własnej woli i świadomie zdobywają wiedzę o przetrwaniu. Którzy zdobytą wiedzę sprawdzają empirycznie, a zarazem rozwijają potrzebne cechy. Chodzi o cechy wspomagające skuteczne wykorzystanie nabytych umiejętności w potencjalnej, trudnej sytuacji. Podobnie jak to jest z żołnierzami czy strażakami – survivalowcy trenują stopniowo w coraz trudniejszych warunkach. Zazwyczaj w końcu okazuje się, że typowe warunki ćwiczebne survivalowca są dla przeciętnego człowieka „warunkami trudnymi”.

Według Piotra Bernabiuka (jednego z pierwszych w Polsce dziennikarzy piszących o survivalu):

„Survival nie jest dyscypliną sportową ani wyrafinowaną formą turystyki, lecz sztuką radzenia sobie w krytycznych, zaskakujących sytuacjach i pewnym sposobem myślenia. Survival, w pierwotnej definicji sprowadza się do sztuki przetrwania w skrajnie trudnych warunkach, współcześnie stanowi zjawisko o bardzo szerokim zasięgu, łączące w spójną i logiczną całość liczne dziedziny z zakresu przetrwania, ratownictwa i samoobrony, we wszelkiego rodzaju sytuacjach kryzysowych. Szkolenie survivalowe obejmuje podstawy fizjologii i psychologii człowieka, umiejętności przetrwania poza cywilizacją, w obliczu klęsk żywiołowych, katastrof i działań wojennych, jak i zaradność w naturalnych, codziennych warunkach życia, w obliczu zaskakujących i niebezpiecznych sytuacji”.

Przyglądając się życiu we wszystkich jego przejawach nie możemy przegapić jeszcze jednego faktu. Są żołnierze i strażacy, którzy po założeniu domowych kapci przestają być żołnierzami czy strażakami, bawią się ze swymi dziećmi, wychodzą z psem na spacer i umawiają się na wędkowanie z sąsiadem. Są jednak i tacy przedstawiciele obu zawodów, którzy najchętniej w ogóle nie zdejmowaliby munduru – wieczna służba. Czy podobnie bywa z survivalowcami?

Owszem, bywa podobnie. Wcale nie mam tu na myśli tego, że przyście do domu żołnierza wiąże się w takim przypadku z postawieniem na baczność domowników, przyjęciu meldunku oraz dokonaniu szczegółowego przeglądu. Być może wystarczy tylko to, że w drodze do domu żołnierz zauważa ewentualne przyczółki obrony, z zainteresowaniem patrzy na obszar pozwalający na podejście wroga niepostrzeżenie. Strażak dostrzega złe warunki do tego, by wozy bojowe mogły dostać się do budynku. Strażnik bankowy trapi się niefrasobliwością pewnego banku, tuż po sąsiedzku, który zaniedbał zabezpieczenia punktów ochrony. Lotnik ma świadomość, że miejsce startu z pobliskiego lotniska jest przestrzenie zbyt bliskie zabudowaniom mieszkalnym.

Istnieją survivalowcy widzący wokół siebie wszelkie miejsca, struktury i okoliczności zagrażające ludzkiemu bezpieczeństwu, survivalowcy noszący przy pasku *multitool*¹⁷ oraz mający kieszonkową latarkę, w portfelu kilka poloplastów, agrafkę i ostrze lancetu. Do zdobywanej wiedzy i trenowanych cech dochodzi survivalowe patrzenie na otoczenie i survivalowe myślenie. Pojawia się szczególny styl bycia, pojawiają się nowe wartości i priorytety. Pojawiają się nowe wymogi wobec samego siebie i życia. Tacy survivalowcy nie potrafią być już obojętni wobec wypadku drogowego, pożaru, stosowania przemocy. Możemy więc tu mówić o powstawaniu postaw przetrwaniowych.

Jeśli uwzględnić te fakty, definicja powinna brzmieć następująco: **Survival to rodzaj działalności ludzkiej oraz towarzyszący jej zespół postaw, z których wynika zbiór świadomych zabiegów przygotowujących do przetrwania oraz służących przetrwaniu w przewidywanych trudnych i skrajnie trudnych sytuacjach.** Wyrafinowana i pełna forma survivalu wiąże się z pracą koncepcyjną w fazie przygotowawczej oraz uruchamianiem procedur twórczych w opresyjnych sytuacjach. To tworzy nieco inny obraz. W takiej sytuacji najlepszym z określeń brzmiących po polsku jest chyba „**sztuka przetrwania**”.

¹⁷ *Multitool* = podręczne, osobiste narzędzie w rodzaju szczyryka o znacznie wzbogaconych możliwościach

Wędrując po świecie możemy się natknąć (zwłaszcza w niektórych jego uboższych rejonach) na zagrody chłopskie, które nasuną nam myśli o czasach jaskiniowych. Chłopi przez cały dzień, nieustannie, zajęci są sprawami przetrwania. Mimo wszystko nie poważyłbym się na stwierdzenie, że zajmują się oni świadomym survivaliem. Okazuje się, że ta nazwa została przyznana wszelkim działaniom, które wojsko nazywa „działaniami specjalnymi”. Wszelkie zabiegi służące przetrwaniu chłopów i ich rodzin są ich normalnym życiowym zadaniem. Dokonując przeglądu zwolenników survivalu stwierdzimy natomiast, że przynależą do różnych, nie wykluczających się ludzkich grup:

- żyjących w zasadzie w warunkach miejskich (cywilizacyjnych)
- młodych / nie zajmujących się jeszcze utrzymaniem siebie i rodziny
- związanych z harcerstwem lub pracujących z młodzieżą
- pozbawionych / szukających częstego i silnego kontaktu z przyrodą lub związanych z lasem
- szukających różnych dróg swego samorozwoju
- zatrudnionych w zawodach podwyższonego ryzyka (żołnierze, policjanci, strażacy, górnicy)

Należy zatem zdać sobie sprawę, że uprawianie survivalu wiąże się z tymi, którzy prowadzą życie noszące silne *signum* cywilizacji, którzy czują je. Szukają w sztuce przetrwania kontynuacji swych zainteresowań (młodzi leśnicy, żołnierze, policjanci, itp.) lub oderwania od codziennych warunków. Niebagatelne jest znaczenie tego, że zwyczajowo w survivalu salą treningową, poligonem, *dojo*¹⁸ – jest las. Nazwijmy nawet to miejsce „dziczą”. A może jaskinią, z dala od innych ludzi, za to z cieniami pełgającymi na sklepieniu?

Survival – inne definicje

Survival ma szczególne cechy. Złożoność. Wieloaspektowość. Wielopoziomowość. Tylko pozornie jest banalny i oczywisty.

Można przedstawić myśl, która oddaje sens survivalu w nieco inny sposób: **Survival jest sztuką dostosowywania samego siebie do warunków zewnętrznych oraz sztuką dostosowywania warunków zewnętrznych do swoich potrzeb. Przydatność swą okazuje zwłaszcza wtedy, gdy dotyczy to sytuacji nietypowych, nagłych i groźnych.**

¹⁸ *Dojo* = sala ćwiczeń wschodnich sztuk walki; tu: miejsce treningów fizycznych i duchowych traktowane ze szczególnym szacunkiem

W powyższej definicji mowa jest o ewidentnej cesze gatunku ludzkiego, czyli o ciągłym poszukiwaniu nowych dróg, nowych sposobów kształtowania własnych warunków życia. Survival postuluje jednak uwzględnianie równowagi ekologicznej, a więc świadomą rezygnację z „gospodarki rabunkowej”. Ta ostatnia ma w sobie nadmiar dopasowywania – a raczej „podporządkowania” – jedynie warunków zewnętrznych. Tu uczynię uwagę, że być może otrzymamy z tego rozważania edukacyjny postulat.

Niespodziewanie możemy spotkać w swych myślach taką oto definicję: **Survival jest działaniem uprzedzającym, nastawionym na przetrwanie, związanym z brakiem zaufania do aktualnych warunków życia.** Albo taką: **Survival jest dążeniem do zwiększenia zaufania do własnej wiedzy i możliwości działania związanych z antycypowanymi sytuacjami opresyjnymi.** Obie te definicje odnoszą się do jednego z najważniejszych psychicznych czynników, jakie liczą się w survivalu – rozsądnego zaufania i jego braku¹⁹.

Całkiem inaczej można określić survival, kiedy spojrzysz nań jako działanie przetrwaniowe wobec długotrwałej, wyczerpującej opresji – np. samotność na bezludziu w wyniku zagubienia i utraty możliwości swobodnego poruszania się. Wykonuje się co prawda czynności służące fizycznemu przetrwaniu, ale pod znakiem zapytania pojawia się sens takiego właśnie życia.

W lipcu 2007 roku agencje doniosły: *„Ratownicy odnaleźli po południu ciała poszukiwanych trojga Polaków, uwięzionych na lodowcu w masywie Mont Blanc we włoskich Alpach. Agencja ANSA podała, że Polacy (...) zamrzli w temperaturze minus 20 stopni. Wszyscy mieli po ok. 20 lat (...) Wiadomość (...) pojawiła się w środę wieczorem. Podali ją dwaj inni uczestnicy wyprawy, którzy zdołali dojść do pobliskiego schroniska Gonella i tam wezwali pomoc. Od rana w czwartek ratownicy (...) próbowali dotrzeć do Polaków - najpierw pieszo, potem helikopterem. Wykorzystywali każdą chwilę poprawy pogody, jednak akcja ratunkowa była przerywana z powodu opadów śniegu, mgły i wiatru. Około godziny 16, gdy doszło do przejaśnienia, helikopter górskiego pogotowia wzniósł się ponownie. Wtedy odnaleziono ciała alpinistów w jamie, którą wykopali w śniegu i lodzie, by przetrwać oczekując na pomoc.*

(...) Na drodze, którą schodzili [poszkodowani alpinisci], w okolicy Aiguille di Bionassay zostali przysypani przez lawinę, a następnie zniesieni przez nią około 300 metrów

¹⁹ Por. Sztompka P, *Zaufanie. Fundament społeczeństwa*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2007

w dół lodowca. Kobieta doznała obrażeń nogi. Noc z wtorku na środę wszyscy spędzili pod gołym niebem. Z ranną pozostało dwóch kolegów, a dwóch innych wyruszyło w środę po pomoc. Wezwali ją, gdy dotarli do najbliższego schroniska. Pozostała trójka wykopała jamę, by w niej czekać na pomoc. Tam zamarzniętych Polaków znaleźli włoscy ratownicy”²⁰

Później można było się dowiedzieć, że biegli ocenili odzież oraz wyposażenie alpinistów jako bardzo dobrą do przetrwania w opisanych warunkach. Uznali śmierć młodych ludzi jako prawdopodobny efekt utraty wiary w rychłe uwolnienie z górskiej pułapki i utratę woli życia. Tu dodam, że wielokrotnie spędzałem kilka dni w namiocie zimą podczas mrozów wahających się od -10 do -25°C, ze mną zaś byli młodzi ludzie, którzy doznawali tego rodzaju przygody po raz pierwszy. Nasze wyposażenie było znacznie gorsze, niż opisane. Ja sam śpiam w zimie w zwykłym, cienkim, letnim śpiworze. Moja uwaga nie przesądza o niczym, ale na pewno wskazuje na fakt, że nasze zimowe bytowania odbywają się w warunkach, kiedy wszyscy wiedzą, że łatwo jest eksperyment skończyć i szybko znaleźć się w domowym cieple, a ponadto jest się pod opieką człowieka, któremu się ufa.

W tego rodzaju sytuacji czasem do głosu dochodzi nadzieja na uratowanie²¹. Możemy ten stan ducha nazwać różnorodnie: wiarą w ocalenie albo ufnością w spotkanie z najbliższymi, spodziewaniem się, że wyruszy ekipa ratownicza... W tym przypadku definicja survivalu może brzmieć następująco: **Survival jest działaniem opierającym się na wiedzy i doświadczeniu, ale też na nadziei i woli przetrwania**. Należy też uznać, że osiągnięcie tego rodzaju nastawienia survivalowicz trenuje świadomie, w czym podtrzymują go wiara we własne możliwości oraz wielokrotne trenowanie warunków podobnych.

Survival – co to jest

Definicja survivalu, choć określa charakterystyczne obszary zainteresowania, nie opisuje ani metod, ani technik. Znając jednak rodzaje zagrożeń i ich charakterystykę, możemy określić, co do survivalu przynależy.

Zawsze człowiekowi towarzyszyły zdarzenia, które czyniły jego życie pozbawionym właśnie tego komfortu, którego niedostatek powoduje różnego typu cierpienie, ból, ubytek sprawności (zdrowia) a na koniec – śmierć. Zakończenie życia jest oczywistą sytuacją, która

²⁰ <http://www.tvn24.pl/-1,1513034,wiadomosc.html>

²¹ por. Koziński J., *Psychologia nadziei*, Wyd. Akademickie „Żak”, Warszawa 2006

przyciąga ludzką uwagę, zaś w różnych kulturach naszego globu powstały różne koncepcje śmierci, tego, co się dzieje potem, oraz tego, jak śmierć można odłożyć, a nawet jej uniknąć²².

Dążność do nieśmiertelności, do znalezienia „eliksiru życia”, mimo wszystko zawsze wydawała się naiwnością lub fragmentem baśni. Ponieważ jednak nieraz ludzie stykali się z opowieściami, jak to ktoś wydobył się z opresji na skutek własnej przezorności, albo też wiedzy, zbiegu korzystnych okoliczności lub opatrności Bożej – mogła powstawać nadzieja, że da się wypracować model takiego funkcjonowania, aby żyć bezpiecznie.

Potrzeba bezpieczeństwa należy do potrzeb najniższego rzędu, a więc jest zakodowana w człowieku jako potrzeba podstawowa. Nie bez przyczyny mówi się o instynkcie samozachowawczym. Obserwacja zdarzeń dookoła nas pozwala ujrzeć, iż trafiają się jednostki, które potrafią przełamać siłę natury i na skutek własnej decyzji – np. wynikającej z silnych przekonań obudowanych równie silnymi emocjami – zrezygnować z własnego bezpieczeństwa. W ten sposób miewamy do czynienia z ludźmi ryzykującymi swym życiem dla ratowania cudzego. Podobne postawy pozwalały za czasów okupacji hitlerowskiej funkcjonować w obozie koncentracyjnym²³ lub wytrzymywać tortury zadawane przez śledczych Gestapo. Niekoniecznie musiały to być za każdym razem decyzje całkowitego poświęcenia. Mogły to być decyzje opierające się na nadziei na rychłe skończenie się sytuacji zagrożenia i ostatecznie uratowanie życia – nie odbiera im to wartości. Nadzieja jest tu zagadnieniem kluczowym dla przetrwania. Nadzieja jest zaś wizją szczęśliwego zakończenia²⁴. Podobne zjawisko ma miejsce także w świecie zwierząt²⁵.

Nadzieja z całą pewnością może być silniejsza i mieć większe prawdopodobieństwo wypełnienia, kiedy istnieją odpowiednie przesłanki: znajomość zagrożeń oraz znajomość zapobiegania im, obrony przed nimi i własnych możliwości w tym zakresie. Nadzieja wzrasta wraz ze spełnianiem postulatu ciągłego doskonalenia się, co uwidocznione jest na przykład w cytowanej wyżej wypowiedzi Johna Wisemana²⁶, a co uważam za wyróżniającą cechę survivalu. Nadzieja pojawia się zawsze wtedy, gdy człowiek wierzący we własne siły i potrafiący sprawnie ocenić sytuację, nie poddaje się swemu największemu wrogowi – panice.

Przetrwanie uzależnione jest od wielu elementów. Istnieje wiele zagrożeń dla naszego ciała (życie, zdrowie, funkcjonalność, relacje ze światem zewnętrznym), ogromne znaczenie

²² por. Bauman Z, *Śmierć i nieśmiertelność. O wielości strategii życia*, PWN, Warszawa 1998

²³ Grzesiuk, *Pięć lat kacetu*,

²⁴ Por. Koziński J, *Psychologia nadziei*, Wyd. Akademickie „Żak”, Warszawa 2006

²⁵ Droyscher VB, *Reguła przetrwania*, PIW, 1993, s. 26

²⁶ Wiseman J, op. cit.

mają nasze zasoby naturalne²⁷ (powietrze, woda, żywność, temperatura) oraz warunki (ubiór, schronienie, swoboda poruszania się, subiektywne poczucie bezpieczeństwa). Proces bieżącego podtrzymywania życia jest związany z zaspokajaniem potrzeb organizmu. Proces przetrwania możemy nazwać tu zabiegami koło przedłużania życia, a więc będzie należeć do niego gromadzenie bieżących zasobów oraz ich zapasów, ale także chronienie tych zapasów. Brak zapasów oznacza groźbę niemożności podtrzymywania życia w sytuacji pogorszenia warunków zewnętrznych.

Złożoność survivalu przejawia się w mnogości zadań, jakie są w nim do spełnienia, a wiążą się z ochroną ciała, zasobów i warunków. Zadania te związane są z różnymi dziedzinami wiedzy. Mamy więc do czynienia z wiedzą fizjologiczną (znajomość funkcjonowania własnego ciała), medyczną i ratowniczą (znajomość postępowania w przypadku chorób i uszkodzeń ciała), psychologiczną (znajomość własnego działania, a także innych ludzi), socjologiczną (znajomość funkcjonowania społecznego), botaniczną (znajomość roślin jadalnych i trujących), geograficzną (orientacja w terenie), meteorologiczną (znajomość pogody i jej zmian), chemiczną (znajomość chemii naturalnej), fizyczną (znajomość narzędzi prostych), traperską (znajomość zapalania ognia, budowy schronień), itp. Do tego należy poznać masę sztuk i sztuczek związanych z ułatwianiem sobie zadań. Są to na przykład sposoby poruszania się w terenie, chodzenie po lodzie, przeprawy wodne, bytowanie zimowe, zachowania w czasie powodzi czy pożaru. Do tego liczy się zdolność szybkiego oceniania sytuacji, wyobraźnia i przewidywanie, zdolność do współpracy i improwizacji, cierpliwość, odporność psychiczna. Wszystko to w odpowiednim momencie może uratować życie.

Zagrożenia – motyw dla działań przetrwaniowych

Historia człowieka była związana z klęskami żywiołowymi. Były to niszczycielskie dla życia zjawiska naturalne, które wiązano z żywiołami:

- wody
- ognia
- powietrza
- ziemi

²⁷ Wikipedia: Zasoby przyrody - elementy przyrody mające znaczenie dla bytowania i gospodarki człowieka. Są nimi np.: gleby, surowce mineralne, wody, lasy, łąki, zwierzęta. Zasoby przyrody dzielimy na niewyczerpalne i wyczerpalne, a te natomiast na odnawialne (żywe zasoby przyrody, takie jak: rośliny i zwierzęta) i nieodnawialne (surowce mineralne, gleby).

Tymczasem polska ustawa z 18. IV. 2002 roku o stanie klęski żywiołowej stanowi:

„Art. 3.

1. *Ileć w ustawie jest mowa o:*

1) *klęsce żywiołowej – rozumie się przez to katastrofę naturalną lub awarię techniczną, których skutki zagrażają życiu lub zdrowiu dużej liczby osób, mieniu w wielkich rozmiarach albo środowisku na znacznych obszarach, a pomoc i ochrona mogą być skutecznie podjęte tylko przy zastosowaniu nadzwyczajnych środków, we współdziałaniu różnych organów i instytucji oraz specjalistycznych służb i formacji działających pod jednolitym kierownictwem,*

2) *klęsce naturalnej – rozumie się przez to zdarzenie związane z działaniem sił natury, w szczególności wyładowania atmosferyczne, wstrząsy sejsmiczne, silne wiatry, intensywne opady atmosferyczne, długotrwałe występowanie ekstremalnych temperatur, osuwiska ziemi, pożary, susze, powodzie, zjawiska lodowe na rzekach i morzu oraz jeziorach i zbiornikach wodnych, masowe występowanie szkodników, chorób roślin lub zwierząt albo chorób zakaźnych ludzi albo też działanie innego żywiołu*

3) *awarii technicznej – rozumie się przez to gwałtowne, nieprzewidziane uszkodzenie lub zniszczenie obiektu budowlanego, urządzenia technicznego lub systemu urządzeń technicznych powodujące przerwę w ich używaniu lub utratę ich właściwości.*

2. *Katastrofą naturalną lub awarią techniczną może być również zdarzenie wywołane działaniem terrorystycznym.”*

Okazuje się, że współczesne ustawy uznają istnienie nowych żywiołów – technicznego i ludzkiego. Najczęściej występującymi zagrożeniami cywilizowanego człowieka są:

- wypadki i katastrofy komunikacyjne (karambole, wykolejenia pociągu)
- pożary, wybuchy przemysłowe
- awarie przemysłowe (np. masowe wyłączenia elektryczności)
- skażenia przemysłowe (np. chemiczne czy jądrowe)

Ich następstwem dla jednostek są:

- zgony oraz okaleczenia i choroby powypadkowe
- niewydolność życiowa
- dezorganizacja życia
- degradacja zdrowia na skutek zatrucia organizmu

- choroby cywilizacyjne

Osobnym zagadnieniem jest destrukcyjna działalność człowieka w postaci prowadzenia wojen, przestępczości, przestępczości zorganizowanej czy wspomnianego terroryzmu.

Zagrożone są: nasze ciało, te elementy otoczenia, które gwarantują bezpieczeństwo dla ciała – środowisko i jego zasoby, wszelkiego typu osłony (ubiór, schronienie), możliwość poruszania się (brak zamknięcia, odizolowania)²⁸. Nie da się jednak oddzielić ciała od duszy (*psyche*). Niedostatki i cierpienia ciała zaburzają funkcjonowanie psychiczne, zwłaszcza gdy są silne i dolegliwe i/lub długotrwałe²⁹.

Obrona zależy od organizowania niezbędnych zasobów (powietrza, wody i żywności), zapewnienia odpowiedniej ciepłoty (dla ciała – kalorie zawarte w pokarmie oraz ochronie cieplnej przez odzież; dla otoczenia – ogień, osłona „ekranu” lub „czterech ścian”). Obrona, to dostęp do różnego typu osłon (gęstwina, grot, szałas, dom), ale także możliwość zmiany miejsca pobytu (z reguły dla utrzymywania dostępu do źródeł innych dóbr) wraz z rozpoznawaniem najbliższej „niezbędnej przestrzeni” i jej zasobów. Obrona bywa konieczna także w związku z działaniami innych ludzi, a więc polega na znajomości ludzkich zachowań oraz przeciwdziałaniu ich destrukcyjności.

Obroną dla ciała i jego stanu będzie też zdolność do likwidowania skutków zagrożeń – cenną rzeczą jest zatem znajomość leczenia. Szczególnym aspektem sztuki obrony, będzie współdziałanie z innymi ludźmi. Okazuje się, że samotna walka o przetrwanie jest daleko trudniejsza niż w zespole³⁰. Tym samym możemy obecność drugiego człowieka (innych ludzi) włączyć do zbioru dóbr, o które należy zabiegać dla własnego bezpieczeństwa. Jest to zarazem jedna z istotnych postaw społecznych. Ku niej także prowadzi sztuka przetrwania i tu zaczyna się inna strefa – strefa angażowania własnej i cudzej psychiki, o czym później.

²⁸ Por. Nancy J-L, *Corpus*, słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2002

²⁹ Por. Stark P, *Granice wytrzymałości*, Fokuz, Warszawa 2003

³⁰ Por. Droyscher VB, *ibidem*

Porządkując typy zagrożeń według nazw żywiołów dokonałem następującego, umownego podziału:

Żywiół	Elementy żywiołu (naturalne i cywilizacyjne)	Zagrożenia (przykłady)	Skutki
Powietrze	<ul style="list-style-type: none"> • Powietrze do oddychania • Ruchy powietrza (wiatr) • Pogoda 	<ul style="list-style-type: none"> • Hermetyczność, skażenie powietrza • Tajfun • Gwałtowne zmiany pogody 	<ul style="list-style-type: none"> • Uduszenie, zatrucie • Destrukcja • Reakcje meteopatyczne, wypadki
Woda	<ul style="list-style-type: none"> • Zbiorniki wodne • Ruchy wodne • Woda pitna 	<ul style="list-style-type: none"> • Głębia, przeszkoda wodna • Nadmierne opady, powódź • Niedobór wody pitnej, skażenie wody 	<ul style="list-style-type: none"> • Utonięcie, unieruchomienie • Gnicie, zalania, destrukcja, złe plony • Odwodnienie, zatrucia, złe plony
Ogień	<ul style="list-style-type: none"> • Ogień, płomień • Żar słoneczny i susza • Elektryczność 	<ul style="list-style-type: none"> • Pożar, burza ogniowa • „Spalenie” roślinności • Porażenie prądem, piorun 	<ul style="list-style-type: none"> • Spalenie, zacczadzenie, utrata majątku • Złe plony, małe pogłowia zwierzyny • Śmierć, kalectwo, pożar
Ziemia	<ul style="list-style-type: none"> • Masa ziemiska • Przestrzeń • Przyroda ożywiona i nieożywiona (w tym rośliny, zwierzęta) 	<ul style="list-style-type: none"> • Trzęsienia ziemi, zawaly, twardość • Brak orientacji, wysokość, szybkość • Braki pokarmowe, skażenie żywności 	<ul style="list-style-type: none"> • Destrukcja, unieruchomienie, izolacja • Zabłądzenie, upadki z wysokości • Głód, zatrucia

Jest to podział nieco wymuszony, gdyż w zasadzie wiele zjawisk jest wynikiem nakładania się żywiołów. Zwłaszcza zjawiska pogodowe można by przypisać do kilku żywiołów.

Istnieje powód, dla którego żywiół powietrza ma – wydaje się – znaczenie kluczowe. Tlen... Jego brak nie jest dla nas zagrożeniem jedynie przez taki czas, w jakim możemy sami wstrzymać oddech. Może jeszcze trochę... Jest to ok. 3 do 5 minut (wartości standardowe – istnieją inne parametry podyktowane wieloma czynnikami). Potem jedyną szansą staje się dla nas resuscytacja, ale tu czas również jest ograniczony. Decydują o tym jedynie aktualne możliwości naszego organizmu utrzymywania podstawowych funkcji istotnych dla życia, zanim będziemy mieli do czynienia ze śmiercią biologiczną. Inną sprawą jest jeszcze to, czy znajdzie się druga osoba, która podejmie się resuscytacji, oraz jej możliwości i skuteczność. Nierzadko bywa tak, że poszkodowany w wypadku człowiek leży na ziemi otoczony biernym tłumem. W niektórych brak woli pomocy, u innych brak jest wiedzy. Proponuję zauważyć tu cały zestaw elementów, które mają wpływ na długość ludzkiego życia w momencie np. zatkania tchawicy. Jeszcze inaczej będzie to wyglądać w sytuacji utopienia się (*de facto* – „współpracujące” dwa żywioły), bo pojawi się dodatkowe utrudnienie w postaci podjęcia ratowniczej decyzji o wejściu do wody, ale za to może istotnie zmienić się czas dostępny do ratowania. Znany najdłuższy czas przebywania pod wodą po utopieniu się, a następnie czas przywrócenia do życia – to łącznie 40 minut.

Właśnie sytuacja braku oddechu i konieczność zastosowania sztucznego oddychania – a więc sytuacja zdarzająca się stosunkowo często – pokazuje, że sama obecność innych ludzi nie jest wystarczająca dla ratowania życia. Decydujące jest tu jeszcze ich działanie wsparte

odpowiednią wiedzą. Posiadanie tej wiedzy stanowi istotną przesłankę, by wierzyć w swoje kompetencje do ratowania oraz – by w związku z tym posiadać w sobie taką gotowość. To proste: wszystkie owe fakty wspierają ludzkie decyzje w sytuacji „dyfuzji odpowiedzialności”.

Należy jednak zastanowić się nad wyjątkową rolą szkolenia ratowniczego, w ramach którego uświadamia się adeptom ich szczególną, wyżej opisaną sytuację. Mimo bowiem istnienia w Kodeksie Karnym szeregu artykułów dotyczących pomocy, zazwyczaj prawa nie znający ludzie z pewnością nie działają pod wpływem takich tekstów:

„Art. 162. § 1. Kto człowiekowi znajdującemu się w położeniu groźącym bezpośrednim niebezpieczeństwem utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu nie udziela pomocy, mogąc jej udzielić bez narażenia siebie lub innej osoby na niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3.”

Ludzkie działanie z pewnością wiąże się z poczuciem tożsamości (w tym przypadku jako osoby, które może pomóc, bo wie „jak”), a w dalszym ciągu: rozumieniem ewentualnych skutków braku pomocy, empatią, poczuciem odpowiedzialności.

Nie umiem się powstrzymać, by nie przytoczyć zdania mego „ratowniczego guru”, Krzysztofa Panufnika, który uważa, że destrukcyjne zdarzenia, także takie jak ulegnięcie wypadkowi, są w ludzkiej świadomości często tylko obrazem zaburzonej estetyki. Bywa więc, że w miejsce konotacji zagrożenia czyjegoś zdrowia, pojawia się racjonalizujące stwierdzenie dyskomfortu na skutek „braku czasu na udzielanie pomocy”, tak jak nie ma się czasu na sprzątanie, czy poprawianie przesuniętych dekoracji. Do absurdu i wręcz wynaturzenia dochodzi jak wówczas, gdy młody człowiek w garniturze biznesmena odmówił pomocy przy rannym – z obawy o zabrudzenie się.

W tym momencie możemy zadać istotne pytanie: czy survival jest „sobą” bez umiejętności podstawowego ratownictwa? Odpowiadam zdecydowanie, że nie.

Jest to moje głębokie przekonanie – nikt bowiem nie ustalał dotąd „powinności survivalowca” – że bez przygotowania ratowniczego survival faktycznie jest przeważnie jedynie zabawą. Bo to właśnie element ratowniczy, podbudowany fachową wiedzą w tym zakresie, czyni survival naszym poważnym, życiowym partnerem. Jeżeli człowiek znajdzie się poza zasięgiem pomocy innych ludzi i całkowicie zdany na siebie, powinien być zdolnym do samoratownictwa w pełnym zakresie, jaki oferuje survival. A jest to przynajmniej zakres wiedzy i umiejętności ratownika przedmedycznego.

Uwidacznia się powoli struktura survivalowych działań. Jeżeli centralnym punktem jest proces bieżącego podtrzymywania życia, wówczas poprzedzać go musi zapewnienie sprzyjających warunków. Jest to wszystko to, co w tej sprawie robimy standardowo i schematycznie, kiedy nawet nie jesteśmy survivalowcami. Żywność zazwyczaj kupujemy w sklepie i znosimy ją do lodówki i szafki-spiżarki.

Ale... tak bywa w dni zwyczajne. Zdarza się jednak, że budzimy się w dniu innym niż zwyczajne i stajemy w obliczu nagromadzonych kłopotów, kiedy to wichura przewraca nasz dom, kiedy jest zerwana łączność i brakuje prądu, zaś najbliższe sklepy przestają istnieć. Towarzysząca wiatrom ulewa, a następnie powódź, czynią nasze położenie dramatycznym. Tymczasem zaczynamy zauważać, że wokół nas są ludzie poszkodowani w większym stopniu niż my, właśnie toną, inni są ranni...

Wszelkie prace wokół siebie, które jak pracowita mrówka wykonywaliśmy przez całe nasze życie, nie mają racji bytu. Wszystko odbywa się inaczej. Nikt nas na to nie przygotowywał. Prawdę powiedziawszy nie przygotowano nas na zdarzenia o wiele mniej skomplikowane czy spektakularne. Nie przygotowano nas na poważniejszą samochodową stłuczkę, ani na mały pożar w kuchni, na oblanie dziecka wrzątkiem, na krwotok z zaciętego palca, ani na wiele rzeczy. I nie tylko nas nie przygotowano... I nie tylko na to nie przygotowano...

W efekcie staramy się ratować co się da, naprawiać zepsute, gromadzić potrzebne, a także wyglądające na potrzebne – wszystko chaotycznie, czasem bez sensu. Aż do momentu, aż nadciągnie fachowa pomoc.

W survivalowej strukturze działań istotne jest przygotowanie do przyjęcia na siebie wszelkich kłopotów związanych z potencjalnymi zagrożeniami. Gromadzenie wiedzy oraz ćwiczenie umiejętności przetrwaniowych jest jednocześnie przyjęciem wyzwania. Jest też przyjęciem odpowiedzialności za przebieg przyszłych zdarzeń, czemu towarzyszy myśl: „Jeśli nie ja, to kto?”

Wiedza o tym wszystkim przychodzi jednak z czasem. Najczęstszą drogą do zajmowania się survivaliem nie jest wyłącznie szczytna myśl o byciu Supermanem spieszącym na ratunek, ale chęć przeżycia przygody, sprawdzenia się, znalezienia poklasku i podziwu dla swej wyjątkowości, kumplowskiej akceptacji.

Survival zajmuje się przetrwaniem. To jego główny wyróżnik.

Ale wbrew nazwie oraz definicji – przetrwanie jest wszak sprawą... żywotną – survival przejawia się powszechnie jako rodzaj rekreacji. Człowiek unikający negatywnych myśli o zagrożeniach tworzy sobie kamuflaż w postaci uczynienia survivalu zabawą. Jeżeli już to zauważyliśmy, narzuca się potrzeba zadania pytania o typy survivalu. Ze względu na brak jakiegokolwiek oficjalnej typologii, pozwolę sobie stworzyć ją sam.

Typy survivalu

Jeden z podziałów dotyczy przeznaczenia survivalu. Okazuje się bowiem, że przetrwanie może być istotne z punktu widzenia jednostki (przetrwanie osobnicze) oraz z punktu widzenia formalnej grupy zadaniowej jaką jest wojsko (także różnego typu służby specjalnego przeznaczenia), z którego współczesny survival się wywodzi. Survival jest istotną częścią szkolenia, zwłaszcza w jednostkach specjalnych. Tutaj przetrwanie jest istotne dla wykonania zadania w czasie działań o charakterze militarnym. Właśnie waga zadania będzie decydować o determinacji. W praktyce oznacza to, że żołnierz działający w warunkach zadaniowych będzie dążył 1° do ukrycia swej obecności oraz 2° do przetrwania aż do wykonania zadania. Rozpatrywana jest więc sprawa przetrwania i ukrywania się przed wrogimi siłami oraz wrogą ludnością cywilną, ale również w momencie dostania się do niewoli³¹. Cywil znajdujący się w niezwiązanej z działaniami zbrojnymi sytuacji opresyjnej – będzie zmierzał do tego, aby być uratowanym, a więc będzie się starał być widocznym – zwłaszcza dla grup ratowniczych.

Mamy zatem pierwszy istotny podział: **survival militarny – survival cywilny**.

Drugi podział, dość bliski poprzedniemu, wiąże się z dwiema istotnymi postawami człowieka, który przeznaczając zamiennie swój czas na pracę lub regenerację i zabawę. Te właśnie tendencje decydują o podziale: **survival profesjonalny – survival rekreacyjny**. W pierwszym przypadku będziemy mieli do czynienia ze specyficzną działalnością wielu służb mundurowych: żołnierzy czy straży granicznej, itp., jak również różnego typu służb ratowniczych (np. strażacy, GOPR, itp.). Wszystkie te profesje mają do czynienia z zadaniami ulokowanymi w sytuacjach ekstremalnych mającymi na celu chronienie swojego i cudzego życia. Czynności treningowe poświęcane są utrzymaniu koniecznej formy fizycznej i psychicznej oraz nabywaniu wiedzy i umiejętności w zakresie przewidywanych zadań.

³¹ Por. Cacutt L, Sztuka przetrwania

Druga odmiana survivalu tu wymieniona koncentruje się na aktywnym wypoczynku i zabawie. Ma to związek z ucieczką od codzienności do wykreowanego świata niecodziennych zadań. Wiąże się to najczęściej z równoczesnym oddalaniem się od skupisk ludzkich a tym samym od problemów dnia codziennego. Najczęściej survival rekreacyjny korzysta z terenów leśnych bądź pustkowi. Atrakcyjnym miejscem bywają góry oraz mokradła.

W ramach aktywnego wypoczynku daje się uprawiać survival na sposób militarny, jak i cywilny. Rekreacja ta zbliża się mocno do skautingu (oraz pokrewnego mu harcerstwa). Podstawową różnicą między tymi działalnościami jest sformalizowanie tej drugiej oraz jej silny wydźwięk społeczny. Typ skautowy oscyluje często pomiędzy formą cywilną a militarną. Nierzadko młodzi ludzie zbierają się, aby przebrać się w stroje wojskowe i spędzać czas na maskowaniu, tropieniu, rozgrywkach taktycznych. Popularne jest potykanie się przy użyciu sportowej broni typu *paintball*³² lub *airsoft*³³. Jedną z częstych zabaw o charakterze militarnym jest pozorowanie akcji antyterrorystycznych. Survival zbliża się także do *woodcraftu* (którego polska odmiana otrzymała miano „puszczaństwa”).

Rekreacja o charakterze survivalowym staje się jednocześnie przyczynkiem do nabywania walorów zbliżających do profesjonalizmu. Chociaż rekreacja skupia się na tych elementach, które dla grup zawodowych są jedynie treningiem, potencjalnie jednak ćwiczący i bawiący się amatorzy stają się potencjalnymi ratownikami. Wielu survivalowców typu *military* stara się o przyjęcie do elitarnych jednostek wojskowych. Inni kierują swe kroki ku ratownictwu, ale też ku organizowania podobnego wypoczynku dla innych.

Survival cywilny możemy podzielić na dwie grupy:

- **survival zielony** funkcjonujący w środowisku naturalnym
- **survival miejski** działający w środowisku wysokiego nasycenia cywilizacyjnego

Pierwszy z nich powiązany jest zdecydowanie ze środowiskiem leśnym, co uwidacznia się w nazwie. Oznacza to niemal automatyczne odsuwanie się od siedzib ludzkich, poszukiwanie prostych lub prymitywnych sposobów zaspokajania potrzeb. Obszary leśne znajdują się na terenach płaskich i górskich, na terenach suchych, pokrytych błotami i poprzecinanych rzekami; ponadto lasy mogą mieć charakter jednostajnych, suchych, przejaśnionych borów sosnowych albo np. urozmaiconych, gęstych i mrocznych grądów czy

³² *Paintball* = broń pneumatyczna strzelająca dużymi żelowymi kulkami napełnionymi różnokolorowymi farbami barwiącymi odzież osoby trafionej

³³ *Airsoft* = broń pneumatyczna (będąca z reguły repliką prawdziwej broni) strzelająca małymi plastikowymi kulkami – *Air Soft Guns* (ASG)

niedostępnych, podmokłych olsów – to daje duże bogactwo warunków przydatnych dla survivalu.

Survival zielony można podzielić przez uwzględnienie specyfiki środowisk, które upodobał sobie adept. Będą to zatem środowiska:

- leśne
- górskie
- wodne
- bagienne
- pustynne
- inne podobne

Każde z tych środowisk ma swoje odmiany związane z lokalizacją na naszej planecie, a więc z temperaturami czy klimatem wynikającymi z położenia geograficznego oraz lokalnych warunków.

Drugi survival – miejski – jest szczególnym wyzwaniem i traktowany jest jako jedna z ekstremalnych form sztuki przetrwania. Warunki są niezwykle trudne, ponieważ tu największym zagrożeniem dla człowieka jest... człowiek. Zadaniem trenującego jest przetrwanie w miejskich warunkach bez schronienia, bez środków do życia, z własnym majątkiem mieszczącym się w podręcznym bagażu. Ten sposób bytowania jest bliski amerykańskiemu *trampowi* lub *hobo*. Włóczęga zwany *hobo* był tym rodzajem człowieka, który na swej drodze miał się zająć mających mu zapewnić byt przez kolejny okres wędrówki. Był to więc ktoś, kto czynił większe przerwy „dla nabrania sił” – ujmując rzecz umownie. W przeciwieństwie do niego *tramp* rzadko podejmował się prac – chyba że dorywczych, np. jednodniowych – częściej jednak korzystał z łaski innych ludzi lub kradł.

Ideą survivalu jest to, by wszelkie elementy sytuacji wykorzystywać na sposób zgodny z regułami prakseologii i ergonomii. Oznacza to uzyskiwanie jak najlepszego wykonania zadań przy jak najmniejszych stratach własnych. Znaczą to, że w survivalu optymalnym prakseologicznie działaniem będzie np. takie zdobycie pokarmu, aby uzyskana ilość energii (kalorii) przeważała nad ilością energii wydatkowanej na jego zdobycie. Znaczą to też, że w założeniu ergonomiczne dostosowanie technik i narzędzi do wykonania optymalnie skutecznego zadania powinno dawać w przybliżeniu te same, korzystne efekty dla każdego i w możliwie każdej sytuacji.

Jeśli by szukać analogii, znajdziemy ją – w dalekowschodnim *aikido*, kładącym wyjątkowo duży nacisk na sferę duchową i deklarującym się zdecydowanie jako sztuka samoobrony, a nie walki. Celem jest usunięcie zagrożenia, a nie przeciwnika. Duch prakseologii uwidacznia się tu nader mocno w zasadzie wykorzystywania siły atakującego (ruchu i jego składowych: impetu, szybkości, mocy oraz masy) przy minimalnym wydatkowaniu własnej energii. *Aikido* we własnej dziedzinie nie uznaje rywalizacji. Podkreśla się istnienie końcówki *-do* w nazwie: znaczy to traktowanie sztuki jako zbioru mądrości prowadzących przez życie, rodzaju drogi (jap. *do* = droga). Inna, często stosowana końcówka w japońskich nazwach odnoszących się do ludzkiej działalności, to *-jitsu*, oznaczająca technikę – tylko technikę. Podchodząc w podobny sposób do survivalu, należałoby wyróżnić szczególną odmianę survivalu, który nazwalibyśmy nieco eklektycznie *survival-do*.

Jest tu paradoks: survival nie jest „sportem ekstremalnym” (jak wielu sądzi) chociaż zajmuje się sytuacjami ekstremalnymi (nie jest też sportem, choć zawiera w sobie elementy sprawności fizycznej). Myślę, że survival rekreacyjny może mieć w swym repertuarze ekstremalne działania, lecz zależy to od decyzji osoby zainteresowanej. Egzystuje jednak powiedzenie, że w survivalu pojawienie się tzw. „adrenaliny” oznacza błąd w sztuce.

Kiedyś jazdę na rowerze zaliczono do działań szaleńczych – teraz pukalibyśmy się w czoło na taki zarzut. Ekstremalność wynika z tego, że podejmujemy się działań w ramach nie rozpoznanego zjawiska, bez opracowania pożądanego modelu, bez przygotowania algorytmów. Survivalowe działania polegają na stopniowym wchodzeniu w sfery zagrożeń, po uprzednim przygotowaniu. Kiedy wszystko jest już rozpoznane i opanowane – przestaje być ekstremalne. Powyższe stwierdzenie wskazuje, jak istotne jest tu nabywanie doświadczenia.





